Nr. 317. Kraków, niedziela 14 listopada 1909. Rocznik XVII.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Filipa 11. Telefon Nr. 396.

Prenumerata miesięczna: z odsyłką **2 K,** bez odsyłki **1 K 60 h,** zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru **8 h.**

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 4-tej popołudniu.

Konto czekowe Nr 34.095. Adres na telegramy: **Naprzód Kraków.**

Od wydawnictwa.

Względy natury praktycznej spowodowały nas do przeprowadzenia pewnej zmiany w wydawnictwie „Naprzodu". Numer poniedziałkowy „Naprzodu" mógł być wysyłany dopiero wieczorem razem z numerem popołudniowym i przychodził do rąk czytelników we wtorek rano. Dla abonentów prowincyonalnych numer poniedziałkowy i poświąteczny nie przedstawiał tedy wartości. Dla abonentów miejscowych numer poniedziałkowy i poświąteczny utracił również pierwotne znaczenie, odkąd numer wieczorny zamieniliśmy na popołudniowy. Obecnie, gdy numer popołudniowy zamierzamy wydawać o jeszcze wcześniejszej porze, wychodziłby on już w parę godzin po numerze poświątecznym, który robotnicy i tak nie mają czasu czytać wcześniej, jak dopiero po pracy wieczorem, kiedy mają już w ręku także numer popołudniowy.

Wobec tego, stosując się do życzeń z wielu stron wyrażonych, postanowiliśmy zamiast numeru poniedziałkowego i poświątecznego wydawać co tydzień

bezpłatny

dodatek powieściowy

w arkuszach formatu książkowego.

Dodatek ten otrzymywać będą nasi czytelnicy razem z numerem wtorkowym, wychodzącym z druku w poniedziałek popołudniu. Dodatki te złożą się na piękną **Bibliotekę powieściową „Naprzodu"**, której poszczególne tomy będą sobie mogli nasi abonenci oprawiać. Przyjdą oni w ten sposób w posiadanie szeregu dobrych książek w ciągu roku.

Do następnego numeru „Naprzodu" dołączymy pierwszy arkusz nowej, oryginalnej opowieści „Cyganie", napisanej przez Brunona Kosteckiego, znanego autora zajmujących wspomnień bojowca p. t. „Jak oni".

Mamy nadzieję, że czytelnicy nasi przyjmą z zadowoleniem tę zmianę.

Redakcya i Administracya „Naprzodu".

Od Administracyi.

Z dniem 15 listopada można abonować „Naprzód" i kupować pojedyncze egzemplarze **w sklepie działu inseratowego „Naprzodu" przy ul Marka 21,** lub też wprost w administracyi „Naprzodu" przy ul. Filipa 11, parter na lewo; natomiast z dniem 15 b. m. **zwijamy filię „Naprzodu" przy ul. Wiślnej l. 8.**

Administracya „Naprzodu".

Pionierzy absolutyzmu.

Podczas gdy parlament walczy o swą zdolność do pracy, agitują pewne kliki otwarcie i za kulisami za przywróceniem albo otwartego absolutyzmu, albo maskowanego paragrafem 14. Używają one obstrukcyi, tego grzechu wyrosłego na gruncie parlamentu przywilejów, celem wykazania zbyteczności, a nawet szkodliwości parlamentu wogóle; wmawiają w ludność, że bez parlamentu i wbrew parlamentowi prędzej doczekają się pomyślnego załatwienia koniecznych swych potrzeb. Kliki te, które wzięły sobie monopol „patryotyzmu" i „lojalności", same wprawdzie udziału w obstrukcyi nie biorą, ale z radością witają obstrukcyę innych w nadziei, że uda im się wziąć odwet za wyrzucenie ich przez reformę wyborczą poza nawias życia publicznego. To też przy każdej sposobności zrzucają winy za obstrukcyę i za zburzenie parlamentu na skutki reformy; winią cały parlament za to, co się dzieje z winy poszczególnych jego części. Nietylko Susterszic i Choc winni są, że parlament nie pracuje, ale winną jest podstawa parlamentu: reforma, na podstawie której został wybrany — oto ich głosy.

Kliki te różnemi drogami dążą do jednego celu. Jedna z nich, mianowicie szlachta feudalna, w organie swym „Vaterland" otwarcie wypisuje hymny pochwalne na rządy § 14, twierdząc z całą bezczelnością, że „zapowiedzenie ery § 14 powitane zostało nietylko przez całą ludność, ale i przez sam parlament z rezygnacyą i obojętnością". Rządy § 14 nazywa ten organ „nieodzownym środkiem do utrzymania administracyi państwowej w porządku" i wzywa rząd, aby usunął „leniwy parlament" i załatwiał interesy państwowe przy pomocy „przybocznych rad agrarnych, handlowych i przemysłowych".

Wobec tych głosów, które wychodzą z kół, stojących najbliżej „najwyższych i najmiarodajniejszych sfer", stwierdzić należy to, co socyalni demokraci niejednokrotnie stwierdzali już na zgromadzeniach ludowych i w prasie swojej, a mianowicie:

Nie można zaprzeczyć, że istnieją posłowie, którzy są na tyle nieuczciwi, aby pokryjomu życzyć sobie rządów § 14 celem uniknięcia odpowiedzialności za uchwalenie tak ciężkich dla ogółu rzeczy, jak: nowe podatki, traktaty handlowe, wydatki na nowe zbrojenia itd.; natomiast pewnem jest, że masy ludowe, mimo uprawnionego niezadowolenia z powodu bezczynności parlamentu, stoją namiętnie za tym parlamentem, stworzonym ofiarami z ich pracy i krwi, i że spełnienie się życzeń feudałów wywołałoby najsmutniejsze, w pierwszym rzędzie dla nich, następstwa. Być może, że wówczas „Vaterland" i stojące za nim grupki będą się oburzały z powodu „dzikości" mas, ale będą sobie musiały powiedzieć, że same tę „dzikość" hecą swą przeciw parlamentowi sprowokowały. Nie wolno bowiem z jednej strony wyrzekać na „anarchizm w parlamencie", a z drugiej strony potem wzywać prokuratora i bagnety, gdy z tego powodu wybuchnie anarchizm na ulicy.

Obok tej kliki otwartych wrogów ma parlament i ukrytych wrogów, udających zwolenników parlamentu i zasad „liberalnych". Do tej, niebezpieczniejszej jeszcze, kategoryi należy szmata światowa, zwąca się „Neue freie Presse". Pismo to, które od szeregu lat systematycznie zatruwa opinię publiczną, nie może zapomnieć swej klęski, poniesionej w walce o reformę wyborczą i systematycznie z niebywałą perfidyą i niesłychanemi fałszerstwami zwalcza wszelkie usiłowania, zmierzające do uzdrowienia parlamentu ludowego, uważając silny parlament ludowy za klęskę swej polityki. W numerze za numerem „N. fr. Presse" podjudza Niemców przeciw Czechom, tym ostatnim znowu przedstawia bezcelowość porozumienia dla ich rzekomych zamiarów na opanowanie administracyi państwowej; broni rząd przed zarzutami, które wszyscy uznają za usprawiedliwione; teroryzuje stronnictwa groźbami denuncyacyi przed wyborcami, a w ostatniej linii przemawia za § 14, przedstawiając niemożliwość i szkodliwość koalicyi stronnictw. Pismo to okłamuje swych czytelników, zamilczając otrzymywane ze wszech stron policzki i kopnięcia, wzbudzając tem pozór, że polityka jego cieszy się ogólną aprobatą.

Wobec tej nagonki na parlament ma on tem większy obowiązak zwrócenia z dotychczasowej drogi, aby przekonać ludność, że nie jest cichym poplecznikiem planowanych na niego zamachów. Bez względu na podstawowe prawa swe musi parlament przyłożyć rękę do uzdrowienia swych stosunków, aby sam nie pogrzebał się w opinii publicznej i aby zadać kłam wszystkim tym, którzy przepowiadają i życzą mu zguby.

Kler w obronie kapitału.

Okocim, 10 października.

Jak tylko odsłoniłem rąbek tajemnic browaru okocimskiego, zaraz zerwały się sprzyjaźnione potęgi, klerykalizm i kapitalizm, do oczyszczenia barona Götza. Była wprawdzie droga przez krakowskich sędziów przysięgłych, których przecież o sprzyjanie „Naprzodowi" nikt posądzić nie może, tej drogi baron Götz się boi.

Wystąpił w jego obronie... ksiądz Oleksy z Brzeska w „Czasie" zupełnie tak samo, jak te dziewice lwowskie, świadczące o niewinności Borowskiej. Otóż ks. Oleksy wychwala pod niebiosy działalność p. Götza dla kościoła. Tej ja nigdy nie kwestyonowałem, bo jeszcze dodam do tego kilka „zbożnych" faktów. I tak p. Götz czy jego żona ofiarowała kilka beczek cementu (!) dla cudownej kapliczki à la Lourdes w Porąbce Uszewskiej Dalej p. Götz buduje swym okocimskim budowniczym kościół w Jadownikach. Czy deszcz czy słota pędził budowniczego codziennie do budowy tego kościoła, tak iż ten, nie chcąc się dostać dla chwały boskiej do nieba, wypowiedział miejsce p. Götzowi i w tych dniach opuszcza Okocim.

Co się tyczy kościoła okocimskiego, to może p. Götz poświęcić pieniądze na utrzymanie kościoła, jeżeli jako obszarnik okocimski uwolniony jest od podatku gminnego, któryby wynosił od samego browaru 10 tysięcy koron. Już mamy wypadki, że niektórzy szlagoni włączali swe obszary dworskie do gminy, dobrowolnie narażając się na podatki gminne. Nie mówię już o tem, że w okolicznych kościołach osadza p. Götz swoich księży, którzy, jak to widać z wystąpienia ks. Oleksego, dzielnie mu się za to wysługują.

Ks. Oleksy jakoś o tem ani słówka nie wspomina, iż p. Götz wylewa wszystkie odpadki z browaru do Uszwicy, zanieczyszczając rzekę, iż w leżących nad nią domach okien otworzyć nie można. Ks. proboszcz mieszka w wspaniałej plebanii daleko od Uszwicy.

Dalej ks. Oleksy nie tłómaczy faktu, dlaczego p. Götz, chociaż nie jest kolatorem, dał na kościół w Brzesku 30 tysięcy koron, pożyczył zaś 40 tysięcy na 20 lat. Dlaczego jednak na szkoły, zarówno w mieście jak i w Brzesku, nie da już nie kilkadziesiąt tysięcy, ale przynajmniej kilka. Dwie klasy szkoły w Brzesku początkowo umieszczono w zakratowanym składzie (!); to jednak p. Götza nie rozczuliło. Fakt budowy kościoła przez p. Götza (jak również przez żydów kapitalistów) tłómaczy jedynie uświadomiona klasa robotnicza, która wie, że nie dla chwały boskiej, ale dla trzymania w „ryzach" robotników buduje się kościoły.

Sprawę pracy w niedzielę tłómaczy ksiądz dobrodziej niejaśnie; wygląda bowiem z jego pisma, jak gdyby w tych działach browaru praca odbywała się w niedzielę, których zatrzymać nie można (maszyny). Otóż w browarze okocimskim pracują w niedziele 16 letni chłopcy przy napełnianiu piwa i ekspedycyi. Pracę taką w żadnym browarze nawet w Galicyi nie wykonuje się w niedzielę. — Dziękuję tylko ks. proboszczowi za wyjaśnienie, iż praca prawie dzieci odbywa się za jego (!) pozwoleniem. Muszę nadmienić, że praca ta w niedzielę jest dalszym ciągiem pracy nocnej z soboty na niedzielę i to całodziennej w sobotę. Chciałbym tylko wiedzieć, jak na to zapatruje się inspektor przemysłowy z Krakowa. Dobrze byłoby, gdyby p. inspektor zjechał tutaj, a znalazłby jeszcze lepsze kawałki.

Dalej pracują w niedzielę podczas sumy piwowarzy przy wydawaniu piwa robotnikom, które dostają jako część płacy. Zdaje się, że p. Götz nie zbankrutowałby, gdyby naprzykład w sobotę osobnemu piwowarowi tę funkcyę powierzył.

Najlepszym argumentem ks. dobrodzieja jest ten, iż robotnicy (dużo młodocianych) mają 16 godzin wolnych na tydzień (!). Cóżby powiedział już nie ksiądz, ale księża gospodyni, gdyby miała 16 godzin wolnych na tydzień? Chciałbym tylko wiedzieć, jak to ksiądz dobrodziej liczy. Praca w Okocimiu trwa od 6 tej do 6 tej z przerwą jednogodzinną na obiad; mamy więc 11 godzin pracy. Jeżeli dodamy [illegible] godziny czasu na drogę do browaru i napowrót, to mamy 13 godzin! Gdzież więc tych 16 godzin wolnych tygodniowo? Albo ks. dobrodziej odlicza je od godzin nocnych, przeznaczonych na spanie, albo ksiądz dotychczas nie uznał systemu Kopernika i dalej rachuje jak w Starym testamencie. Sprawę tę może nam ks. proboszcz później wyjaśni.

Dalej według księdza mamy w Okocimiu wspaniałe zarobki. Wynoszą one dla młodocianego robotnika **9,** dokładnie dziewięć hal. za godzinę i to za pracę ciągle w wodzie. Czy jest w Galicyi przynajmniej jeden proboszcz, któryby płacił gospodyni za godzinę nie 9, ale 10 halerzy!

Tyle na obronę p. Götza przytoczył kler.

Wystarczyłoby to w czasach inkwizycyi na skazanie na spalenie oskarżonego, dziś jednak nawet dla krakowskich przysięgłych za mało. P. Götz prócz tej obrony, chwycił się jeszcze drugiego sposobu, wypróbowanego już przez Jezuitów. Mianowicie wysłał on zaufanego człowieka z kiesą pieniędzy do administracyi „Prawa Ludu", który chciał zakupić cały nakład (!) „Prawa Ludu" Nr. 45, opisującego położenie stajen i kup gnoju w środku browaru. Gorliwość tego człeka szła tak daleko, iż chciał nawet zakupić ten numer, który każda redakcya zachowuje dla siebie do kompletu. Pan ten jednak pomylił się, gdyż nie ma do czynienia z organami chrześcijańsko socyalnymi (niedawna afera w Czerniowcach), które nie gardzą nawet pieniądzem żydowskim. Charakterycznem jest, iż p. Götz chciał wykupić tylko numer „Prawa Ludu" z drugą częścią artykułu o Okocimie, zawierającą wzmiankę o stajniach w środku browaru. Pierwszej części o stosunkach robotniczych nie chce, gdyż właśnie ma obrońcę w ks. Oleksym. Otóż w obronie zagrożonego interesu p. Götz chciał rzucić nawet swą kiesę w ruch, bał się bowiem, aby konsumenci piwa okocimskiego nie zrobili mu wymówki, iż piwo produkuje w zapachu idącym ze stajen. Stajnia bowiem niejako góruje nad browarem. Niżej (kilkanaście kroków) znajduje się warzelnia, chłodniarnia, napełnianie piwa do flaszek i beczek. Wszystko to owiewa wietrzyk z owych stajen. To jednak ks. dobrodzieja nie martwi, gdyż przyzwyczajony jest do cudownej wody z polskiego Lourdes (Porębka Uszewska, pow. Brzesko), którą czerpie do studni ze śmierdzącej rzeki. Dalej woda używana do piwa okocimskiego dawniej szła wyłącznie ze źródeł, obecnie zaś z powodu zwiększonej konsumcyi, dolewa się zwykłej. Sprawę tych nieszczęśliwych stajen może wreszcie obecnie p. Götz jakoś załatwi.

O stosunkach robotniczych obszernie pomówię.

Listy warszawskie.

Warszawa, 11 listopada.

Aresztowanie intendantów. — Rewizya uniwersytetu. — Proces centralnej drukarni P. P. S. — Nowy numer „Robotnika".

Aresztowanych na czas przemykania się cara i Aziewa przez Królestwo już przeważnie powypuszczano. Car wyjechał szczęśliwie i bez szwanku, więc można już było puścić ludzi, których cała wina polegała na tem, że przy poprzedniem aresztowaniu „Ochrana" nie mogła im nic udowodnić. Teraz natomiast odbywają się aresztowania w zgoła innych sferach, zupełnie nie przyzwyczajonych do tego, ażeby ich ktoś za kark chwytał. Mówię o zacnej kompanijce złodziei wojskowych i cywilnych, grasujących w intendanturze warszawskiej.

Jak wiadomo, wszelkie usiłowania Skałłona, który jeździł do Petersburga w tym celu, aby nie dopuścić do skompromitowania prawdziwie rosyjskich złodziei wobec wrogiego Rosyi społeczeństwa polskiego, spełzły na niczem. Postrach czynownictwa rosyjskiego, senator Garin, zjechał do Warszawy i... rewiduje. Zbyt wielkiego optymizmu trzebaby na to, aby łudzić się, że gorliwy senator zamknie wszystkich złodziei czynowników do kozy. Na to nie wystarczyłoby więzień nie tylko Królestwa, ale i sąsiednich gubernij cesarstwa. Zresztą Garin nie może tak już zupełnie ogołacać „buntowniczych kresów" z czynownictwa rosyjskiego, bo któryż czynownik u nas nie kradnie? Musi się więc przebierać w złodziejach i pakować pod klucz tylko wyjątkowych w tym fachu spryciarzy.

Otóż aż do dnia wczorajszego Garin kazał aresztować około 20 osób wojskowych i cywilnych ze sfer intendantury. W tej liczbie znalazła się cała komisya intendancka, przyjmująca gotowe rzeczy. Z pomiędzy woj-

skowych przykry ten los dotknął czterech pułkowników: Lewickiego, Annienkowa, Kwitnickiego i Mikołajewa, jednego kapitana, Pawłowa, i pięciu oficerów niższych stopni. Z pomiędzy wyższych urzędników cywilnych intendantury aresztowano: Terlikowskiego, Kniaziewa, Boncz-Bogdanowicza i Iwanowa. Aresztowano też kilku niższych urzędników. Ma być aresztowany generał Luba, ale oczekiwane jest specyalne przyzwolenie carskie, bo Garin na własną rękę nie może kazać aresztować wojskowych powyżej pułkownika.

Opowiadają o scenach drastycznych, jakie się odbywały podczas aresztowania tych sprawców przyszłych klęsk wojennych Rosyi. Podobno niektórych musiano wyszukiwać ukrywających się, a jeden z oficerów próbował nawet stawiać zbrojny opór.

Jest to dopiero początek skutków rewizyi Garina. Po intendanturze ma nastąpić magistrat, zarząd teatrów, uniwersytet itp. ogniska złodziejstw czynowniczych.

Rewizyę naukowej strony uniwersytetu warszawskiego przeprowadzili zresztą niedawno delegaci studentów wydziału lekarskiego z Charkowa. Ministerstwo t. zw. „oświaty" postanowiło wzmocnić rosyjskość Warszawy przez wysłanie tu 150 studentów-medyków charkowskich. Ci ostatni jednak zastrzegli się, że zanim przeniosą się do Warszawy, muszą zbadać stosunki uniwersytetu warszawskiego, specyalnie na wydziale medycznym. — Wysłali więc delegacyę, która stwierdziła, że zdaniem rady profesorskiej zorganizowanie wykładów na IV. roku wydziału lekarskiego jest niemożliwe. Obecnie funkcyonują tylko dwa kursy — I. i II. Klinik uniwersyteckich niema. Dawniej studenci pracowali w szpitalach miejskich, ale obecnie, wskutek nieznajomości przeważnej liczby studentów z językiem polskim chorych, służby i administracyi, jest to niemożliwe. Poza tem wiele katedr wakuje, asystentów i laborantów jest bardzo mało, instrumenty, nieużywane przez lat parę, zepsute. Jednem słowem bojkot uniwersytetu przez młodzież polską zdezorganizował tę instytucyę i uczynił z niej pośmiewisko nawet rosyjskiej nauki.

W niedalekiej przyszłości ma być rozpatrywana sprawa wziętej przed rokiem na Foksalu drukarni centralnej P. P. S. Charakterystyczne, że na liście oskarżonych w tej sprawie figuruje Mieczysław Kęsicki, znany prowokator, zdemaskowany w Paryżu przez Bakaja i jeden z funkcyonaryuszów Hartinga. Indywiduum to nigdy w żadnym stosunku do drukarni „Robotnika" nie stało, można więc podejrzywać w tem wciągnięciu jego na listę oskarżonych jakąś sztuczkę prowokatorską.

Dziś wyszedł Nr. 240 „Robotnika". Na treść jego składają się artykuły: „W sprawie roboty partyjnej na wsi", „Proletaryat a walka narodowa", „Nowy okres" (walk ekonomicznych), żywa „Piosenka robotnicza" obfity dział korespondencyj, przeważnie komunikujący wrażenia ostatniego zjazdu P. P. S. w całym kraju, oraz zwykłe rubryki — „Kronika bojowa", „nasze wydawnictwa" itd.

Swój.

KRONIKA.

Kraków, 13 listopada.

Nowiny krakowskie.

W sprawie zniesienia kolei obwodowej odbyła się wczoraj w sali posiedzeń Rady miasta konferencya stron interesowanych pod przewodnictwem radcy namiestnictwa dra Ustyanowskiego. W konferencyi wzięli udział: imieniem miasta prezydent dr Leo i radcy Beringer, Uderski i Pereś, przedstawiciele kolei radca budownictwa Ott i inspektorowie Prinz i Jędrkiewicz, przedstawiciele wojskowości, Podgórza, Izby handlowej i gmin podmiejskich.

Sprawę zniesienia kolei podniosło prezydyum miasta ze względu na to, że kolej wałowa jest wielką przeszkodą w rozwijaniu się miasta, szczególnie w kierunku nabytych przez gminę gruntów pofertyfikacyjnych.

Wczoraj po południu komisya obeszła tor kolei obwodowej od głównego dworca do Bonarki. Reprezentanci gminy postawili żądanie, aby kolej północna odstąpiła gminie obecny wał kolejowy razem z mostem; gmina wał ten zniesie, a na jego miejscu wybuduje tramwaj elektryczny od dworca do nowo otworzyć się mających dzielnic, których rozwój tamowany jest wskutek odcięcia ruchem kolejowym od reszty miasta.

Publiczne zgromadzenie kolejarzy odbędzie się we wtorek 16 b. m. o godz 7 wieczór w sali hotelu Kleina z następującym porządkiem dziennym: 1) Znaczenie organizacyi zawodowej, 2) ostatnia regulacya, 3) sprawa budowy domów czynszowych, 4) wnioski i zapytania.

Referować będzie tow. poseł Müller, sekretarz organizacyi centralnej.

Na dochód strejkujących robotników szwedzkich urządzają metalowcy podgórscy w niedzielę 14 b. m. wieczorek w Domu Robotniczym w Podgórzu. Przed przedstawieniem amatorskiem, które zostanie wykonane przez „Scenę Robotniczą", wygłosi tow. Daszyński odczyt o strejku powszechnym. — Po przedstawieniu zabawa. Krzesło pierwszorzędne 1 K, dalsze rzędy i wstęp 60 h. Początek o godz. 7.

Niezawodnie interesujący program i doniosły cel ściągną liczne zastępy robotników z Podgórza i Krakowa.

Pogrzeb tow. Cholewy. Mimo słoty i ulewnego deszczu zebrały się na cmentarzu podgórskim liczne zastępy towarzyszów i towarzyszek, by tow. Edwarda Cholewę odprowadzić na wieczny spoczynek. Czterech towarzyszów wzięło trumnę na barki, a za nimi podążyli inni wraz z rodziną zmarłego. Nad grobem, na miejscu pozacmentarnem, gdyż miejscowy ksiądz Gruszecki odmówił pochowania zwłok „samobójcy" na „poświęconym cmentarzu", przemówił imieniem krakowskiej grupy metalowców tow. Tokarz, który zaznaczył, że nie pora wchodzić w motywy targnięcia się na swe młode życie przez tow. Cholewę, że jednak ciężkie życie robotnika przywodzi niekiedy do rozpaczy i tylko w bezwzględnej walce z kapitalizmem, której to zasadzie hołdował tow. Cholewa i do ostatniej chwili był jej wiernym, znajdzie robotnik lepsze jutro.

Po tow. Tokarzu zabrał głos tow. dr Bobrowski imieniem podgórskiego komitetu P. P. S. D. W szczerych i porywających słowach skreślił życie tow. Cholewy, uprzytamniając zebranym czystość i szlachetność jego charakteru; takim nieskalanym zostałeś, towarzyszu Edwardzie, do ostatniej chwili — mówił tow. dr Bobrowski — i niechaj ta świadomość będzie dla stroskanych rodziców i towarzyszów ulgą i osłodą w ich ciężkiem strapieniu. Ksiądz nie pokropił tej ziemi, ale my, szczeremi naszemi łzami pokrapiamy tę ziemię i dajemy ci, towarzyszu Edwardzie, na pamiątkę wieniec z czerwonemi wstęgami, boś był „czerwonym" i żegnamy cię pieśnią robotniczą.

Po odśpiewaniu „Czerwonego sztandaru" zebrani w poważnym nastroju rozeszli się.

Uczynni ludzie. Tow. Mieczysławowi Bobrowskiemu, krawcowi, nadesłano depeszę, na adresie podając dokładnie nazwisko i zawód. Nadawca zmylił imię adresata i zamiast Mieczysław napisał Mateusz. Służba pocztowa udała się na policyę, gdzie zaopatrzono depeszę urzędowem „nie meldowany", szukając bezmyślnie urzędowo Mateusza, a nie krawca Bobrowskiego. Służba pocztowa nie zadowoliła się tym załatwieniem i poszukiwała dalej. Wreszcie z powodu zamkniętego już sklepu firmy Grabowskiego przy placu Maryackim, zaniesiono depeszą do magazynu krawieckiego męskiego działu tej firmy przy ul. Szpitalnej. Tam przyjęto i zatrzymano depeszę, nie starając się oddać adresatowi, chociaż wiedziano, że krawiec Bobrowski jest tylko jeden, gdzie mieszka, a nawet w jaki sposób można mu doręczyć Na co przyjmowano i dlaczego przytrzymano? Było tu więcej złej woli niż lekceważenia. Strony, które odnosiły się telegraficznie, polecając Bobrowskiemu ważne załatwienia, poniosły dużą stratę.

Ogień domowy wybuchł wczoraj wieczorem w mieszkaniu przy ul. Szpitalnej l. 7, gdzie od pieca zajęła się belka, a od niej podłoga. Straż pożarna wyrąbała płonące części podłogi i ugień ugasiła.

Śmiałe włamanie. Ostatniej nocy włamano się do sklepu Gutfreunda przy ul. Jabłonowskich 20. Włamywacze zgasili znajdujące się przed sklepem latarnie uliczne, potem wycięli otwory w żaluzyi zamykającej drzwi do sklepu i weszli do wnętrza. Tu z kasy podręcznej zabrali około 100 K w gotówce, oraz towary i tytoń wartości do 200 K. Włamywacze zachowywali się tak cicho, że śpiący w przyległym pokoju ludzie nic nie słyszeli.

Sklep ten już poraz drugi padł ofiarą włamania, gdyż już w maju b. r. raz go okradli.

Stajnia w mieście. Od mieszkańców ul. Bosackiej otrzymujemy następujące zażalenie:

W mieście nie wolno chować żadnej zwierzyny ani drobiu. Istnieje nawet rozporządzenie magistratu, w niektórych domach przy bramach wchodowych umieszczone, które surowo zabrania chowu drobiu i t. p. Przepis ten jednak nie odnosi się widocznie do wszystkich, gdyż przy ul. Bosackiej obok nowo wybudowanego domu czynszowego dla kolejarzy znajdują się stajnie restauratora z dworca kolejowego, w których najspokojniej w świecie chowa sobie restaurator po kilkanaście świń, kur, kaczek i gęsi, a co najważniejsze, że rozmnożyły się tam w ogromnej ilości szczury, które rozchodzą się po pobliskich rowach w ulicy Bosackiej. Smród gnoju i nieczystości stajennych roztacza się w promieniu ½ kilometrowym i mieszkańcy tamtejsi muszą oddychać tą wonią, nie mając nadziei pozbycia się tego.

Ciekawi jesteśmy, co o tem urząd sanitarny miejski myśli? Może wychodzi z założenia, że większość mieszkańców ul. Bosackiej, to kolejarze, którzy od świń restauratora kolejowego muszą cierpieć?

Nam się zdaje, że to nie jest w porządku i podnosimy nasz głos na tej drodze w tej myśli, że urząd sanitarny wglądnie w tę sprawę i uwolni nas raz na zawsze nietylko od wstrętnej woni, ale i od gromad szczurów, które po zniesieniu tych stajni, nie będą miały gdzie się chować.

Z Czarnej Wsi. W środę dnia 10 b. m. odbyło się w sali p. Goldberga zgromadzenie publiczne z porządkiem dziennym: „Gmina a żądania mieszkańców Czarnej Wsi". Przewodniczyli tow. Pilch i obywatel Drozdowicz. Referował tow. Rosenzweig. W dłuższem przemówieniu skreślił ohydne stosunki panujące w gminach. Następnie przedstawił żądania mieszkańców Czarnej Wsi, w myśl których uchwalono odpowiednią petycyę o światło i chodnik wręczyć naczelnikowi gminy i wybrane delegatów. Poczem w szeregach udali się zebrani w liczbie około 200 do Zwierzchności gminnej, gdzie delegatów przyjęto przychylnie i przyrzeczono spełnić wszystkie żądania w najkrótszym czasie. Sprawozdanie z delegacyi zdał zebranym przed zwierzchnością gminną tow. Rosenzweig, skąd udali się przed lokal Czytelni robotniczej, gdzie przemówił do zebranych tow. M. Pawlikowski, wzywając ich do silnej organizacyi.

— **Z sali koncertowej.** Zapowiedziany na wczoraj koncert pianisty Artura Rubinsteina nie odbył się, gdyż artysta wskutek niedopełnienia jakiejś drobnej formalności paszportowej musiał przesiedzieć kilkanaście godzin na granicy, zanim nareszcie pod wieczór mógł się dostać do Krakowa. Koncert z tym samym programem odbędzie się zatem jutro w niedzielę, o czem dyrekcya koncertów zawiadomiła plakatami rozlepionymi jeszcze wczoraj

W przyszły czwartek występuje w starym teatrze znakomity skrzypek francuski Jakób Thibaud, który w roku zeszłym odniósł tak świetny sukces, jakiego w przeciągu ostatnich lat dziesięciu doznali ze skrzypków jeszcze tylko Burmester i Ysaye. Współudział w koncercie przyjęła wytworna śpiewaczka estradowa p. Marya Langie Wysocka.

— **Z Towarzystwa muzycznego.** Koncert ku czci śp. Zygmunta Noskowskiego pod artystycznym kierunkiem Feliksa Nowowiejskiego odbędzie się w piątek 26 b. m.

Repertuar teatru miejskiego.

Sobota: „Ziemia", sztuka w 4 aktach Leona Komorskiego.
Niedziela po południu: „Z tamtego brzegu".
Niedziela wieczór: „Ziemia".
Poniedziałek: „Lady Frederick".
Wtorek: „Ziemia".
Środa: „Gody życia" (ceny popularne).
Czwartek: „Skąpiec".
Piątek: „Ziemia".
Sobota: „Gromiwoja", komedya w 4 aktach Arystofanesa (tłóm E. Żegoty-Cięglewicza).
Niedziela o godz. 3 po południu: „Pan Damazy" (ceny zniżone do połowy).
Niedziela o godz. 7½ wieczorem: „Gromiwoja".

— **Repertuar teatru ludowego.**
Sobota: „Biedna dziewczyna".
Niedziela po południu: „Hanusia".
Niedziela wieczór: „Biedna dziewczyna".

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza** (ul. Szewska 16, I. p).

Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 5—9 w dni powszednie. — Czytelnia czasopism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9 codziennie. — Biuro otwarte od godz. 6—8 w dni powszednie.

W sali Muzeum techniczno-przemysłowego (ulica Franciszkańska) w niedzielę o godz. 7 wieczorem wykład dra Bolesława Limanowskiego: „O narodowości".

Nowiny lwowskie.

Na wczorajszem posiedzeniu Rady miasta przyszło do ogromnych awantur, wywołanych przez akademików wszechpolskich na galeryi. Na porządku dziennym była sprawa udzielenia subwencyi żydowskiemu Towarzystwu rygorozantów, podejrzywanemu o tendencye syonistyczne. Gdy wiceprezydent dr Rutowski sprawę tę usunął z porządku dziennego i zarządził posiedzenie poufne, zaczęła młodzież wyprawiać wielkie krzyki. Trwało to pół godziny, mimo że radni tłómaczyli demonstrantom, że sprawa subwencyi nie będzie na poufnem posiedzeniu omawianą. Młodzież gwizdała i wznosiła okrzyki przeciw wiceprezydentowi Aszkenazemu. Dopiero po długich perswazyach udało się nakłonić młodzież do opuszczenia galeryi.

Po opróżnieniu galeryi uszykowały się dwa obozy: jeden złożony z bojówki wszechpolskiej, drugi z akademików żydowskich. Przez kilka minut trwało zawieszenie broni, poczem polscy akademicy uszykowali się w pochód i wśród okrzyków przechodzili Rynkiem, ulicą Halicką, placem Halickim i ulicą Akademicką do „Domu akademickiego". Przez całą drogę awangarda endecka wykrzykiwała: „Hańba żydom! Precz z żydami! Hańba Aszkenazemu!" i t. p.

Proces Bielskiego. Na wczorajszej rozprawie słuchano jako świadka dra Zygmunta Motylewskiego. Dawał on wyjaśnienia co do manipulacyj finansowych swoim majątkiem i szczegółowo opisywał fakt oszustwa, zgodnie z tem, co już stwierdzono w akcie oskarżenia. List, w którym Bielski rzuca podejrzenie na Właszka, niezupełnie świadka przekonywał, dopiero później uległ jego zapewnieniom i uwierzył. Pomimo aresztowania Bielskiego miał świadek przekonanie o jego niewinności i troszczył się o jego los w więzieniu. Bielskiego znał od 15 lat, miał do niego głębokie zaufanie. Nigdy nie zauważył u niego żadnych śladów choroby nerwowej, ani też umysłowej. O oszustwie jego nabrał świadek przekonania dopiero po przyjeździe z Szwajcaryi do Lwowa, przedtem chciał go z całą bezinteresownością ratować. Już dawniej świadek pomagał Bielskiemu w jego przedsiębiorstwach przemysłowych.

Następnie przesłuchano Właszka, który — jak wiadomo — na denuncyacyę Bielskiego był aresztowany i siedział 12 dni w areszcie. Podał on szczegóły swej rozmowy z Bielskim, w czasie której p. Motylewska była ukryta w szafie.

Ze świata.

Morderstwo z fanatyzmu. Prasa niemiecka donosi o smutnem zajściu, które miało miejsce w pobliżu Magdeburga pomiędzy polskimi robotnikami rolnymi, zajętymi we wsi Walkersleben — a które znalazło obecnie epilog przed sądem.

W baraku robotniczym przy wspólnej rozmowie dotknięto spraw religijnych, przyczem przybyły w gościnę do tegoż baraku robotnik Poczarek oświadczył, że jest niewierzącym. Czterej robotnicy: Borowski, Steszak, Tamala i Pawlicki postanowili go doraźnie nawrócić i opadłszy go, zadali mu kilka ran nożem, które spowodowały jego zgon, ciężko zaś zbili niejakiego Florka, gdyż ten się z nim ujmował.

Odpowiednio do werdyktu przysięgłych trybunał skazał Borowskiego na 3 lata i 3 miesiące ciężkiego więzienia, Steszaka i Tamalę — każdego na 4 lata, a Pawlickiego na 1½ roku.

Mordercy ponieśli karę za swą winę, a czy nie winniejsi byli ci, co w ciemne ich umysły wszczepili tyle fanatyzmu, że nie zawahali się zamordować takiegoż biedaka, jak i oni, który na obczyźnie szukał kawałka chleba?

Przygody amerykańskiego aeronauty w podróży do Królestwa. Amerykanin Mix, który dotarł balonem z Zurychu do Ostrołęki i zdobył nagrodę Benneta, opisuje w „New-York Heraldzie" szczegóły swojej podróży. Gdy aeronauta znajdował się w okolicach Czec[illegible] balon zaczął już wskutek wirów powietrznych gwałtownie opadać. Ażeby się znów wzbić w górę, Mix począł wyrzucać wszystko, co nie było niezbędnie potrzebne. Z 20 wyrzuconych w ten sposób paczek, zaopatrzonych w napisy w 3 językach, Mix odebrał [illegible] sztuk.

Niemałe było zdziwienie pewnego gajowego w Królestwie, któremu nagle spadł na głowę materac, kołdra i 3 skrzynki czekolady. Wszystkie te przedmioty niezwłocznie odesłano

wyjątkiem czekolady, którą gajowy zatrzymał jako znaleźne. W innem miejscu posypał się na ludzi pracujących w polu prawdziwy deszcz różnych prowiantów w postaci szynek, kurcząt itp.

Rosyjska walka z cholerą. W pułku omskim, przebywającym w Pskowie, wybuchła cholera, grasująca w znacznej części Rosyi. Głównodowodzący wojskami okręgu udzielił nagany dowódcy pułku, lekarzom korpusu i dywizyi, a lekarza pułkowego... skazał na 7 dni aresztu. O tym „nowym, rosyjskim“ sposobie walki z cholerą donosi jedna z rosyjskich gazet lekarskich.

Co prawda, głównodowodzący mógł był pójść jeszcze dalej, i jak Kreczetnikow

Położyć w dziennym rozkazie,
Że kto podda się zarazie
I położy na tapczany,
Za raz pierwszy — tysiąc pałek,
Za raz drugi: rozstrzelany!

Korwin-Milewski... sekretarzem komuny paryskiej? Osławiony czarnoseciniec miński, były szpieg pruski Schmidt, chcąc dopiec Korwinowi Milewskiemu, członkowi Rady państwa, zamieścił w swem pisemku artykuł, oskarżający tego konserwatywnego obszarnika litewskiego o to, jakoby w młodości był on sekretarzem komuny paryskiej.

W odpowiedzi Milewski wniósł skargę do sądu przeciw Schmidtowi o oszczerstwo.

Wykrycie tajnej drukarni. Z Moskwy donosi petersburska agencya telegraficzna: Ochrana wykryła przy ul. Sokolnickiej wielką drukarnię tajną stronnictwa socyalno demokratycznego. W drukarni, jak również przy kobiecie nieznanej, znajdującej się podówczas w mieszkaniu, znaleziono mnóstwo czcionek, farby drukarskiej, oryginałów proklamacyi stronnictwa socyalno demokratycznego do rekrutów, książki nielegalne, przygotowane do wysłania proklamacye, przeszło 200 pieczęci rządowych, wypełnione blankiety paszportowe, kopie podpisów osób urzędujących, wreszcie naboje. Aresztowano mężczyznę i kobietę.

Chłopi z Ukrainy podszywający się pod żydów. Poseł rosyjski w Argentynie, hr. Prozor wygłosił w towarzystwie „Russkoje Zierno“ odczyt o emigracyi do Argentyny, w którym przytoczył następujące curiosum, mianowicie, że włościanie z Rusi, emigrujący do Argentyny, podają się za żydów, a uzyskawszy od żydowskiego towarzystwa emigracyjnego imienia barona Hirscha prawo objęcia w posiadanie parceli w Argentynie, dochodzą wkrótce do zamożności i rej wodzą w koloniach.

Fakt, iż taka maskarada im się udaje, świadczy, nawiasem mówiąc, jak niedbale funkcyonuje owo towarzystwo.

Katastrofa balonu. Z Genui donoszą: Balon Bauclaira „Cognac“, który wzniósł się we wtorek w Zurychu i przeleciał ponad Alpy, znaleziono rozbity koło Korsyki. Części balonu znaleziono w Arbe niedaleko Rieki. Bauclair ocalał w ten sposób, iż zdołał się zbliżyć do parowca, który go wziął na pokład.

Przegląd polityczny.

Flirt depeszowy „Nowego Wremia“ z Aehrenthalem. Rozczarowanie, jakie wśród Słowian bałkańskich wywołała ukartowana zdrada rzekomej ich protektorki — Rosyi — w sprawie bośniackiej, spowodowało, iż menerzy panslawizmu rosyjskiego w interesie swego humbugu zapragnęli wygryźć kierownika zagranicznej polityki rosyjskiej Izwolskiego.

W kampanii, przeciwko niemu prowadzonej, wpadło „Nowoje Wremia“ na pomysł zdumiewający. Oto organ, spoufalony z rządem rosyjskim, interpeluje telegraficznie obcego ministra (Aehrenthala), by się dowiedzieć, czy rosyjski minister wypiera się słusznie, czy kłamliwie, jakoby w tajnych umowach z Austryą zgadzał się był na ewentualność aneksyi Bośni i Hercegowiny, a nawet sandżaku nowobazarskiego. Nie mniej dziwnym był fakt, iż na taką depeszę osławionego gadzinowego organu rosyjskiego uważał p. Aehrenthal za wskazane z całą kurtuazyą odpowiadać.

Odpowiedź Ahrenthala przy powoływaniu się na konieczność dyskrecyi — zawiera jednak ponowne stwierdzenie „przyjaznej wymiany zdań z Rosyą“, która „poprzedziła aneksyę Bośni i Hercegowiny“.

„Arbeiter-Zeitung“ słusznie podkreśla, że o ile w okresie naprężenia bośniackiego i pogróżek Rosyi mógł Aehrenthal słusznie demaskować Izwolskiego, by ochłodzić Serbię i do porządku przywołać Rosyę, o tyle teraz nie miał najmniejszej racyi iść na rękę panslawistom rosyjskim, którzy chcą kosztem dymisyi Izwolskiego podreperować skompromitowaną reputacyę Rosyi u Słowian bałkańskich.

Tylko osobista ambicya Aehrenthala, by doprowadzić swój „pojedynek“ z Izwolskim do jego obalenia — mogła podyktować mu ten krok w dzisiejszych warunkach — dla polityki austryackiej przeciwwskazany. Przeciwwskazany tem bardziej, że nie leży w interesie Austryi podkopywanie nieudolnego kierownika zagranicznej polityki rosyjskiej.

„Jedność austryacko-niemiecka“. „Vossische Ztg.“ zamieszcza artykuł wstępny pod tytułem: „Niemcy i polityka zagraniczna“, w którym powiedziano, że chociaż przybycie austro węgierskiego następcy tronu i jego małżonki ma charakter familijny, to przecież tym odwiedzinom przypisywane będzie znaczenie polityczne. Od szeregu lat pojawiają się wiadomości o okrążaniu Niemiec i o rozbiciu trójprzymierza, a opinia publiczna już oswaja się z temi pogłoskami. Cokolwiek się stanie, niezbitym faktem w rachubach politycznych jest jedność między Austro-Węgrami a Niemcami, którą potwierdza wobec Niemiec arcyks. Franciszek Ferdynand swemi odwiedzinami. Jedność ta jasno okazała się w czasie zamieszek na Wschodzie.

Ukonstytuowanie się sejmu saskiego. We środę odbył się wybór prezydyum sejmu saskiego. Socyalni demokraci żądali dla siebie stanowiska jednego z wiceprezydentów, a wolnomyślni i narodowo liberalni zgodzili się na to pod warunkiem, że wybrany socyalista weźmie udział w wizycie złożyć się mającej królowi. Socyaliści odmówili, wobec czego pominięto ich kandydata. Wybrani zostali: Vogel (nar. liberalny) prezydentem, Opitz (konserwatysta) pierwszym i Bär (wolnomyślny) drugim wiceprezydentem. Ofiarowanego miejsca sekretarza socyaliści nie przyjęli.

Przegląd społeczny.

Baczność górnicy. W „Dzienniku Cieszyńskim“ pojawił się inserat, że zarząd kopalni w Brzeszczach szuka 200 górników i obiecuje im po 6 K zarobku na zmianę. Rzecz się ma całkiem inaczej, zarząd kopalni w Brzeszczach pragnie się pozbyć zorganizowanych robotników, dlatego szuka innych żeby tamtych wyrzucić. Niech się górnicy nie dają złapać!

Baczność introligatorzy! Z powodu ruchu cennikowego niechaj żaden z robotników zamiejscowych do Krakowa nie przyjeżdża aż do odwołania.

TELEGRAMY

z dnia 13 listopada.

Odpowiedź Izwolskiemu.

Wiedeń. Półurzędowy „Fremdenblatt“ zamieszcza następujący komunikat: Odnośnie do dyskusyi w sprawie aneksyi, która ostatnio prowadzoną była głównie przez dzienniki angielskie i rosyjskie, wywołało wrażenie następujące zajście: „Nowoje Wremia“ w osobie swego redaktora Suworina zwróciło się bezpośrednio do ministra Aehrenthala, aby się dowiedzieć właściwej prawdy o tem, co się przed październikiem 1908 r. wydarzyło między Wiedniem a Petersburgiem. Hr. Aehrenthal odpowiedział na to niezwykłe wystąpienie natychmiast, uważając wprawdzie za wskazane odpowiednio do swego stanowiska wystąpić z pewną rezerwą; mimo to jednak był w stanie stwierdzić, że oświadczenia jego, złożone w delegacyach o wymianie przyjaznych zdań bezpośrednio przed aneksyą z gabinetem petersburskim, potwierdzone zostały przez wszystkie dotychczasowe publikacye. Tymczasem rosyjski minister spraw zagranicznych ponownie podniósł, że w układach, które poprzedziły sprawę aneksyi, zawsze podkreślał europejski charakter kwestyi bośniacko-hercegowińskiej i sandżaku.

Wedle naszych informacyj, momentu tego ze strony austro-węgierskiej nigdy nie zaprzeczano i w istocie odpowiednio do niego nastąpiła formalna sankcya aneksyi przez mocarstwa europejskie. Ten europejski charakter kwestyi nie wykluczał jednak, aby rosyjski gabinet, jak to rosyjski minister w swej mowie w Dumie wyraźnie oświadczył, nie miał już więcej zupełnie wolnej ręki wobec monarchii ze względu na poprzednie zobowiązania i aby Izwolski z faktem tym się liczył.

Po tych wyjaśnieniach z obu stron, nie zachodzi z naszej strony potrzeba prowadzenia dalszej dyskusyi w tej sprawie. Dla Austro-Węgier sprawa rokowań poprzedzających aneksyę nie przedstawia politycznego, lecz raczej historyczne znaczenie; nie mamy tedy żadnego interesu w dalszem roztrząsaniu sprawy.

Co do poruszonej przez rosyjską publicystykę sprawy ogłoszenia dotyczących tajnych dokumentów, sądzimy, że pozostawioną ona być powinna decyzyi gabinetów w Wiedniu i Petersburgu.

Sprawy kolejowe.

Wiedeń. Subkomitet komisyi kolejowej obradował wczoraj nad ogólną ustawą o kolejach niższego rzędu. Postanowiono nie przeprowadzać ponownie dyskusyi generalnej, tylko natychmiast rozpocząć dyskusyę szczegółową. Artykuł 1 aż do 6 szczegółowo omawiano. Uchwałę co do art. 1 odroczono do późniejszego terminu, inne zaś artykuły przyjęto.

Następne posiedzenie we środę.

Przesilenie węgierskie.

Rezygnacya prezydyum sejmu.

Budapeszt. Na wczorajsze posiedzenie sejmu przybyło bardzo wielu posłów. Wśród panującej w Izbie wrzawy kwestor podał do wiadomości, że prezydent i obaj wiceprezydenci złożyli swe godności. (Huczne oklaski i okrzyki „Eljen Justh“ wśród zwolenników Justha). Tymczasem pojawił się minister handlu Kossuth. Cała Izba z wyjątkiem zwolenników Justha urządziła mu owacyę, co w stronnictwie Justha przyjęto ironicznymi oklaskami. Następnie prezydent ze starszeństwa Pap objął przewodnictwo i odczytał pisma prezydenta i wiceprezydentów z oświadczeniem, że wobec tego, iż stronnictwo niezawisłości, które postawiło było ich kandydatury, nie posiada w Izbie większości, oni składają swe godności.

Kandydaci na prezydenta sejmu.

Budapeszt. Partya Kossutha odbyła wczoraj naradę, na której uchwalono postawić kandydaturę Gaala na prezydenta Izby; partya niezawisłości uchwaliła postawić ponownie kandydaturę Justha.

Manifest Kossutha.

Budapeszt. Kossuth wystosował do swoich wyborców manifest, w którym obszernie wyłuszcza przyczyny rozbicia się partyi niezawisłości.

Duma.

Petersburg. Wczoraj wieczorem nastąpił wybór prezydyum Dumy. Przed wyborem prezydenta kadeci, grupa pracy i socyaliści oświadczyli, że w wyborze nie wezmą udziału, ponieważ dotychczasowe prezydyum nie strzegło praw mniejszości. Przy dokonanym wyborze został wybrany ponownie prezydentem Chomiakow 212 przeciw 93 głosom.

Z parlamentu tureckiego.

Konstantynopol. Partya młodoturecka w Izbie deputowanych uchwaliła wczoraj w obecności 107 członków wybrać ponownie Achmeda Rizę prezydentem.

Odezwa młodoturków.

Salonika. Młodoturecki komitet centralny wystosował do członków swoich odezwę, w której przypomina im przysięgę i zarzuca im obojętność, oraz niedbalstwo. Odezwa wzywa do grupowania się koło komitetu, któremu grozi niebezpieczeństwo.

Sobranie bułgarskie.

Zofia. Sobranie rozpoczęło wczoraj dyskusyę nad adresem w odpowiedzi na mowę tronową. Część posłów, zwłaszcza posłowie opozycyjni, oświadczyła się za zwołaniem wielkiego zgromadzenia narodowego celem zmiany konstytucyi, która stała się konieczną z powodu proklamacyi Bułgaryi królestwem.

Katastrofa kolejowa.

Avelino. Przy zderzeniu się dwóch pociągów 8 osób zostało zranionych, pomiędzy temi 3 ciężko.

Katastrofy w Ameryce.

Nowy Jork. W Kingston olbrzymia powódź zalała ulice. Ruch kolejowy wstrzymany. Wiele osób utonęło.

W północnej części wyspy Jamajka z powodu obsunięcia się gór zniszczone zostały mosty kolejowe, a tunele zostały zamknięte.

SKŁADKI.

Na strejk w Szwecyi nadesłali: Robotnicy jarosławscy 69 K. Maksym Łoziński 10 K.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

* **Krakowska komisya oświatowa** zawiadamia, że w bieżącym tygodniu odbędą się następujące odczyty i wykłady:

Pracownice fabryki tytoniu. W niedzielę 14 b. m. o godz. 3 po południu odczyt p. t. „Kobiety a ruch zawodowy i polityczny“.

Pracownice drukarskie (personal pomocniczy). W niedzielę 14 b. m. zebranie i wstępna pogadanka o potrzebie szerzenia wiedzy wśród kobiet.

Czytelnia robotnicza w Rakowicach. W niedzielę 14 b. m. o godz. 3 po południu odczyt p. t. „Wiedza a robotnicy“.

Krawcy. W poniedziałek 15 b. m. o godz. 8 wieczorem odczyt wstępny do systematycznego kursu nauk społecznych.

Kółko kobiece w Czarnej Wsi. W środę 17 b. m. trzeci wykład „O socyalizmie“.

Czytelnia robotnicza w Czarnej Wsi. W czwartek 18 b. m. o godz. 7 wieczorem wygłoszony zostanie pierwszy odczyt p. t. „Nauka o socyalizmie“. Po odczycie dyskusya.

Czytelnia robotnicza w Łobzowie. W czwartek 18 b. m. wygłoszony zostanie odczyt na temat: „Praca oświatowa wśród robotników i robotnic“.

Kamieniarze. W piątek 19 b. m. o godz. 4½ po południu zebranie i odczyt wstępny „O potrzebie oświaty“.

* **Posiedzenie krakowskiego komitetu miejscowego P. P. S. D.** odbędzie się w niedzielę 14 b. m. o godz. 10 rano w Związku stow. rob. (Wiślna 5).

* **Walne zebranie partyjne** odbędzie się we wtorek 16 b. m. o godz. 7 wieczorem punktualnie w Związku stow. rob., ul. Wiślna 5. Upraszamy o liczny udział. Komitet miejscowy P. P. S. D. w Krakowie.

* **Wielką zabawę taneczną** urządza w sobotę 13 b. m. Związek stow. rob. w Krakowie we własnym lokalu (Wiślna 5). Początek o godzinie 8 wieczór. Wstęp od osoby 50 h.

* **Uniwersytet ludowy** urządza w niedzielę 14 b. m. wykłady następujące:

Podgórze: w Domu robotniczym o godz. 3 po południu K. Czapiński: „O człowieku pierwotnym“.

Ludwinów: w Czytelni robotniczej o godz. 3 po południu J. Baścik: „O gruźlicy“.

Borek Fałęcki: w Czytelni robotniczaj o godz. 3 po południu K. Zacharkiewicz: „Podbój powietrza“.

* **Baczność robotnicy młodociani!** Krakowska grupa miejscowa centralnego Związku robotników młodocianych urządza w niedzielę 14 b. m. o godz. 6½ wieczorem zgromadzenie publi-

czne z następującym porządkiem dziennym: 1. Reforma szkoły przemysłowej uzupełniającej. 2. Cele i znaczenie zjazdu młodzieży robotniczej we Lwowie.

* **Baczność, młodzieży robotnicza w Podgórzu!** Nowo założona stacya płatnicza robotników młodocianych mieści się w Domu robotniczym, plac Serkowskiego 11. Zapisywać się można codziennie od godz. 7—10 wieczór u tow. Schimla.

* **Czarna Wieś.** „Komitet ochrony lokatorów" przyjmuje zażalenia i udziela porady codziennie od 7—8 wieczorem, a w niedzielę od 12—1 w południe w lokalu Czytelni robotniczej, ul. Szkolna (dom tow. Zielińskiego).

* **Dębniki.** We wtorek 16 b. m. o godz. 7 wieczorem odbędzie się publiczne zgromadzenie w sali Czytelni robotniczej z porządkiem dziennym: 1. Dlaczego parlament nic nie robi? 2. Nowe wybryki kamieniczników. 3. Dyskusya.

* **Dębniki.** Z ramienia Uniwersytetu ludowego odbędzie się w Czytelni robotniczej we czwartek 18 b. m. o godz. 8 wieczorem odczyt p. Zacharkiewicza „O maszynach do latania" z demonstracyą modeli maszyn latających. Członkowie wstęp wolny, obcy 6 h.

* **Wieliczka.** W niedzielę 14 b. m. o godz. 3 po południu w lokalu Spółki spożywczej odczyt tow. Gottliba o podatkach i drożyźnie.

* **Morawska Ostrawa.** Tegoroczny kurs agitatorów z powiatów Polskiej i Morawskiej Ostrawy i przyległych im okolic rozpocznie się 20 listopada o godz. 7 wieczorem w lokalu Starej Strzelnicy w Mor. Ostrawie. Towarzysze chcący uczęszczać na kurs, który potrwa trzy miesiące, mają się zgłosić w redakcyi „Górnika", Mor. Ostrawa, ul. Zwierzynowa.

* **Wiedeń.** Lokale stowarzyszenia polskiej młodzieży postępowej „Spójnia" znajdują się przy uniwersytecie IX. Tandlergasse 11, przy politechnice IV. Waaggasse 9.

* **Wiedeński** oddział Uniwersytetu ludowego imienia A. Mickiewicza zawiadamia, że w niedzielę 14 b. m. o godzinie 3½ po południu w sali restauracyi J. Leithnera, I. Auersperggasse 6, odbędzie się odczyt p. J. Ciąglińskiego: „O biegunach".

* **Wiedeń.** Stowarzyszenie postępowej młodzieży „Spójnia" w Wiedniu udziela ustnie i piśmiennie wszelkich informacyj, dotyczących warunków pobytu i studyów we wszystkich tutejszych wyższych zakładach naukowych. Adres kom. wakacyjnej. W. Klimaszewska, IX. Nussdorferstr. 4.

* **Zurych.** Polskie socyalistyczne robotnicze stowarzyszenie „Zgoda" oraz polski Uniwersytet ludowy w Zurychu mieszczą się: Zollstrasse 14, II. p., Zurych III.

* **Wiedeń.** Członkowie zarządu Kasy samopomocy emigrantów polskich w Wiedniu urzędują przy V. Bräuhausgasse 31/9 w lokalu stow. „Siła" w poniedziałki i piątki od 7 do 8 wieczorem, w niedziele od 9 do 10 rano.

Z różnych stron.

Prezydent Taft a kobiety. — Śmierć świadka tragedyi arcyksięcia Rudolfa. — Okradzenie sądu a la Koepenick. — Sztuczne jaja.

Prezydent Unii amerykańskiej, Taft, odbywa obecnie wielką podróż po swojem państwie, w celu przedstawienia się narodowi i zdobycia sobie możliwie największej popularności. W tej podróży wygłasza on niekiedy po trzy mowy dziennie, które zwykle zyskują ogólny poklask, zwłaszcza zaś wśród płci pięknej, prezydent bowiem przy każdej sposobności zasypuje wprost swoje słuchaczki wyszukanymi komplementami. Oświadczył on między innemi, że dwu swoim synom nic nie pozostawi, prócz dobrego imienia, natomiast wszystko, co zbierze pracą i oszczędnością, zapisze swojej córce jedynaczce, ażeby była niezależna i mogła poślubić tylko tego, kogo pokocha. Tak powinno być zawsze i wszędzie, kobiety i pod tym względem powinny mieć pierwszeństwo przed mężczyznami. W innej mowie zaznaczył prezydent, że jakkolwiek nie jest bezwzględnym zwolennikiem prawa głosowania dla kobiet, chętnie przyznałby prawo to każdej obywatelce, która na nie zasługuje, bo rozumne kobiety powinny rządzić nietylko w domu, ale i na szerszej arenie. Wdzięczne za te uprzejmości „obywatelki" wszędzie też witają prezydenta owacyjnie i zaraz przy powitaniu częstują go pieczenią z oposum, która jest podobno ulubioną potrawą prezydenta.

* * *

W Denver, w stanie Colorado, zmarł Ludwik bar. Vecsera. Nazwisko to łączy się ściśle ze śmiercią tragiczną następcy tronu austryackiego, arcyksięcia Rudolfa. Ludwik bar. Vecsera bezpośrednio po owej tragicznej nocy w r. 1889, w której arcyksiążę Rudolf zakończył życie w zameczku Mayerling, zniknął nagle i odtąd wieść o nim zaginęła. — Był on bratem baronówny Maryi i znajdował się w gronie gości myśliwskich arcyksięcia Rudolfa w owym dniu. Opowiadano wówczas o gwałtownej scenie, jaka miała się rozegrać między arcyksięciem a baronem bezpośrednio przed śmiercią pierwszego. Zniknięcie nagłe i bez śladu bar. Vecsery utwierdziło wielu w przekonaniu, że w tragedyi odegrał główną rolę. Po 20 latach dopiero obecnie zjawiła się o nim wiadomość. Prawie wszyscy, którzy byli świadkami owej katastrofy, już nie żyją, prócz Filipa ks. Koburskiego, brata króla bułgarskiego, a męża znanej ks. Ludwiki. W kołach poinformowanych twierdzą, że bar. Vecsera spisał swoje pamiętniki, ale je następnie zniszczył.

* * *

Wielkie wrażenie wywołał w Berlinie niezwykły podstęp złodziejski. Weszli oni w godzinach południowych w sądzie ziemiańskim do sali sędziowskiej, ubrali się w pozostawione przez sędziów togi, aby wprowadzić w błąd woźnych, gdyby przypadkiem weszli do sali. Następnie skradli formularze rachunkowe, akta sądowe w kilku sprawach i pieczęć sądową, wypisali sobie świadectwa wykonawców sądowych (komisarzy) i później na tej zasadzie ściągali od różnych osób koszta sądowe. Suma uzyskanych w ten sposób pieniędzy wynosi około 3000 marek. — Sprawa wyszła na jaw wówczas dopiero, kiedy rozmaici interesanci zaczęli zgłaszać się do sądu z kwitami wykonawców sądowych, stwierdzającymi, iż zapłacili koszta sądowe, na które sąd ich skazał. Oszustów wyśledzono i aresztowano w Berlinie i Wiedniu.

* * *

W Nowym Jorku istnieje już cała gałąź przemysłu, zajmująca się fabrykacyą jaj sztucznych. Ostatnie sprawozdanie departamentu rolnictwa we Waszyngtonie podaje szereg interesujących szczegółów o tej niezwykłej produkcyi. Handel jajami sztucznemi rozwinął się głównie z tendencyi wyzyskania nadprodukcyi mąki kukurydzowej. Na fabrykacyę składają się cztery rozmaite fazy. Najpierw przyrządza się żółtko z mieszaniny mąki kukurydzowej, skrobi, oliwy i różnych innych ingredyencyj, które sztucznemu żółtku nadają wielkie podobieństwo do naturalnego. Odpowiednią ilość tej gęstej masy umieszcza się w specyalnej maszynie, która nadaje jej kształt owalny.

Żółtko, otacza się teraz białą warstwą, która, jak w jaju naturalnem, składa się z czystego białka. Gdy albumin nieco stwardnie, produkt wędruje ponownie do maszyny, aby otrzymać kształt. Wtedy osłania się go cieniutką skórką ze specyalnie spreparowanego albuminu, a wreszcie za pomocą innej maszyny okrywa się wszystko skorupą gipsową, mało co grubszą od skorupy jaja naturalnego. Tak zbudowane jaja sztuczne poddaje się nagłemu silnemu ogrzaniu, wskutek czego skorupa natychmiast twardnie, wnętrze zaś ostatecznie się ustala. Produkt jaj, zupełnie podobny do jaja prawdziwego, ma dobry smak i jest zupełnie zdrowy. Wielką zaletą jest łatwość transportu i to, że jajo sztuczne ulega rozkładowi i zepsuciu dopiero po znacznie dłuższym czasie, niż naturalne. — W Ameryce, głównie dzięki swojej taniości, jaja sztuczne znajdują licznych odbiorców i rozpowszechniają się coraz bardziej. W ostatnich czasach rozpoczęto je wywozić na olbrzymią skalę do Azyi.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

UWAGA!

Warto korzystać ze sposobności. Tylko krótki czas urządzam zupełną sprzedaż i sprzedaję: Kołnierze we wszystkich fasonach tuzin K 3·50. Kołnierze stojące przekładane tuzin K 4·80. Mankiety białe i kolorowe 6 par K 2·40. Skarpetki w jednym kol. 6 par K 2. Skarpetki w pasy 6 par K 2·90, nadto Krawaty, koszule, bieliznę, rękawiczki, towary galanteryjne i t. p. za bezcen.

HENRYK RECHT

w Krakowie, ulica Floryańska L. 2. (Hotel Drezdeński).

Filia: ulica Grodzka L. 25.

SZLIFIERNIA SZKŁA LUSTROWEGO I PODLEWARNIA LUSTER

A. MARYŃCZAKA i M. WORONIECKIEGO

w Krakowie, przy ulicy Piotra Michałowskiego 2

wykonuje wszelkie czynności w zakresie szlifowania i facetowania szkieł, oprawy w ramy niklowe, mosiężne itp., oraz wykonuje nowe lustra z własnego lub dostarczonego szkła, jakoteż podlewa zużyte, bez względu na format lub wielkość. Zakład zaopatrzony w najnowsze maszyny elektryczne, pod fachowem kierownictwem.

Ceny bardzo przystępne, wykonanie szybkie i staranne.



PIECZĘCIE KAUCZUKOWE

DRUKARNIE DOMOWE, SZYLDY, NAPISY EMALIOWANE i ODLEWANE

WYKONYWA

ALEKSANDER FISCHHAB

KRAKÓW GRODZKA 50

Dwa miliony rocznego zapotrzebowania.



Najkorzystniejsze oferty dla odsprzedaży widokówek.

Ciągłe nowości w kartach artystycznych: Piękności Pań, serye miłosne i dziecinne, kwiatów i krajobrazów, na Boże Narodzenie, Nowy Rok, Wielkanoc, Zielone Święta, urodziny i imieniny w najpiękniejszem artystycznem wykonaniu kolorowanem. 10 sztuk sortowanych franco 50 hal., 25 szt. sortow. franco 1 K., 50 szt. sort. franco K 1·70, 100 sztuk sortow. franco K 3·20, 200 szt. sortow. K 5·50, 500 szt. sortow. K 13·—, 1000 sztuk sortow. K 25·—. Piękność i taniość moich widokówek, dotychczas przez żadną firmę nie została przewyższoną. Wysyłkę za zapłatą z góry, ponad 2 K za zaliczką, uskutecznia

C. i k. nadworny dostawca

HANNS KONRAD,

Dom wysyłkowy w Brüx, Nr. 1589 (Czechy).

Katalog główny z 3000 rycin na żądanie gratis i franco.

Zawiadomienie.

Mam zaszczyt zawiadomić Szan. P. T. Publiczność, iż istniejącą **od lat 20 restauracyę i kawiarnię** przeniosłem z lokalu przy ul. Lubicz 1 **naprzeciw** do domu własnego przy ul. **Pawiej L. 2,** róg ul. Basztowej.

Lokal urządzony jest z komfortem i odpowiada wszelkim wymogom hygieny.

Dziękując za dotychczasowe poparcie polecam się nadal łaskawym względom Szan. P. T. Publiczności.

B. Rosenstock.

Rogóżki szczotkowe i kokosowe, **Wałeczki i Kit** do okien

Kalosze rosyjskie i amerykańskie

poleca najtaniej

L. Weindling, ulica Grodzka L. 26

Telefon Nr. 996. **w Krakowie** Telefon Nr. 996.

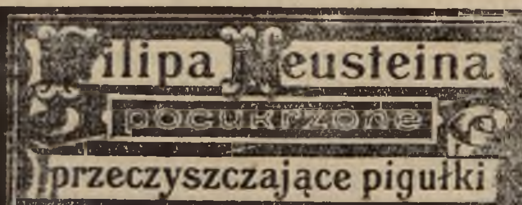
pod „złotą Gwiazdą“, (dom WP. Suskiego).

Farby olejne gotowe do użycia, szybko schnące do schodów, okien, podłóg i drzwi. **Lakiery i glazura do podłóg** (krajowa). **Masa francuska i woskowa** (krajowa).

LINOLEUM DO PODŁÓG.

Najtańszy i najskuteczniejszy środek **przeczyszczający**

1090



(Neusteina pigułki Elisabeth).

Lepsze pod każdym względem od wszystkich innych podobnych przetworów są te pigułki, **wolne od wszelkich szkodliwych składników; używa się ich z najlepszym skutkiem** przy chorobach organów brzusznych są lekko przeczyszczające, czyszczą krew. Żaden środek leczniczy nie jest korzystniejszy, a przy tem tak mało szkodliwy dla zwalczania



zatwardzenia,

źródła **największej** ilości chorób. Dla swego słodkiego smaku, nawet dzieci chętnie je zażywają.

Jedno pudełko, zawierające 15 pigułek, kosztuje 30 halerzy, rulon z 8 pudełek, który przeszło 120 pigułek zawiera, kosztuje tylko 2 korony. Po nadesłaniu kwoty 2 koron 45 hal., następuje opłatna przesyłka 1 rulonu pigułek.

OSTRZEŻENIE! Przed naśladownictwami ostrzega się usilnie. Należy żądać „Philippa Neusteina przeczyszczających pigułek“. Tylko wtedy prawdziwe, gdy każde pudełko i wskazanie zaopatrzone jest naszą zaprotokołowaną marką ochronną, drukiem czerwono-czarnym „św. Leopold“ i podpisem „Philipp Neustein, Apotheke“. Nasze rejestrowane opakowanie winno zawierać podpis naszej firmy.

Apteka pod „św. Leopoldem“ Philippa Neusteina, Wiedeń I., Plankeng. 6.

w Krakowie: K. Wiszniewski, W. Redyk, C. Jahr i H. Gralewski.

Ostrzeżenie.

Doszło do naszej wiadomości, że niesumienni handlarze sprzedają **obce, liche, w użyciu niebezpieczne** gatunki nafty, podając, jakoby nafta ta pochodziła z naszej fabryki.

Aby uchronić PP. Konsumentów przed tego rodzaju oszustwem, gotowi jesteśmy na każde zapytanie wskazać najbliższe źródło nabycia naszych wyrobów w stanie niezafałszowanym lub też, gdyby w jakiej okolicy nie było składu naszej nafty, dostarczyć jej bezpośrednio z fabryki.

Prosimy równocześnie w razie dostarczenia przez kogokolwiek bądź **podejrzanej nafty** pod przykrywką, że rzekomo pochodzi z naszej rafineryi, o nadesłanie próbki takiej nafty pocztą do nas lub przynajmniej o zawiadomienie nas o zaszłym fakcie, byśmy mogli popełnianym **oszustwom** kres położyć. Wszelkie poniesione w takim wypadku koszta natychmiast zwrócimy.

Rafinerya nafty

Adama hr. Skrzyńskiego

Libusza p. Zagórzany.

Zabawką jest pranie z mydłem Schichta pieniącym w białym równo czesne bez trudów!



Prześcieradła bez szwu

150 cm. szerokie 200 cm. długie, gwarantowane czysto lniane, sporządzone z najlepszej lnianej tkaniny z zupełną gwarancyą trwałości, nadające się do najlepszej wyprawy, polecam sztukę za **Koron 2·45** te same 150 cm. szer. 225 cm. dług. **Kor. 2·80.** Najmniejsza wysyłka 6 sztuk za pobraniem

Rumburgska weba

Prawdziwie lniana apretura 82—84 cm. szeroka za sztukę 38 m. **po 54 halerze za metr.**

Rumburgskie resztki lniane

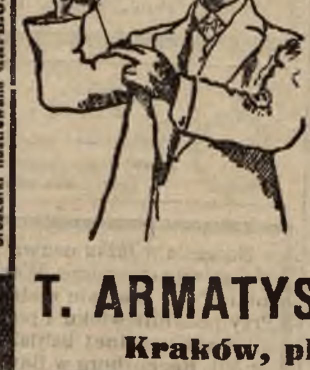
Od 6—12 m. **po 48 h.** wybierane resztki po 12—18 m. **po 52 h.** za metr.

Za towar bez skazy gwarantuje się. — Wysyłka w 5 kilogramowych paczkach (około 45 m. za pobraniem). — Odsprzedawcom 3% Rabatu. —

UWAGA! Za nieodpowiednie zwracam natychmiast pieniądze.

LUDWIK I. KOHN, Nachod, Czechy

Tkalnia płócien i towarów bawełnianych.



„Kalo-Wibrator“

przyrząd usuwający radykalnie **zmarszczki i złą cerę,** działa przeciw **bezsenności, wypadaniu włosów,** bólu **głowy, gardła, żołądka, gośćcowi,** chorobie **serca** i w. i.

Broszurki ilustrowane darmo.

Wyłączny zastępca

T. ARMATYS, optyk i mechanik

Kraków, plac Maryacki L. 3.

Zjednoczono austr. akcyjne towarzystwo żeglugi parowej

„AUSTRO AMERICANA“

Regularny i  bezpośredni

ruch z Austryi do Ameryki, Kanady i t. d.

Rozkład jazdy.		Cena jazdy z Krakowa:		
a) z Tryestu do Nowego-Jorku:		I. klasy	II. klasy	III. klasy
Argentyna	13 listopada	Kor. 431·40	Kor. 330·10	Kor. 218·80
Laura	27 „	Kor. 431·40	Kor. 330·10	Kor. 218·80
Martha Washington	4 grudnia	Kor. 431·40	Kor. 355·10	Kor. 238·80
Alice	18 „	Kor. 431·40	Kor. 330·10	Kor. 218·80

Ceny zawierają już amerykański podatek (pogłówne).

Dla pasażerów jadących przez Nowy-Jork do Kanady obniżają się powyższe ceny o K. 20·—

b) z Tryestu do Argentyny przez Rio de Janeiro:				
Zofia Hohenberg	11 listopad.	Kor. 731·40	Kor. 555·50	Kor. 118·80
Francesca	23 grudnia	Kor. 731·40	Kor. 555·50	Kor. 118·80
Cena jazdy międzypokładowa Kraków—Rio de Janeiro				Kor. 158·80

Zmiany zastrzega się.

Jeneralna Ajencya dla Galicyi i Bukowiny i sprzedaż kart okrętowych

GOLDLUST i Sp. Kraków, ul. Lubicz 7.

(naprzeciw dworca kolejowego),

Lwów, ul. Na Błonie L. 2, oraz wszystkie prowincyonalne ajencye.

BIURO SPEDYCYJNO-KOMISOWE.



Prawdziwe tylko z tym znakiem na podeszwie

KALOSZE nieślizgające się i trwałe.

Męskie Kor. 5·20 Damskie Kor. 3·40

polecają:

Alfred Fränkel, Sp. kom.

w Krakowie, Rynek gł. L. 14.

Zastępca L. Steigler.

Największy wybór obuwia męskiego damskiego i dziecin.



JULIUSZ MEINL

KRAKÓW

Rynek 30.

KAWA

HERBATA

KAKAO

CZEKOLADA

Jarzyny

suszone Juliene, groszek zielony, fasolka szparagowa, szpinak i szczaw

poleca

Wojciech Olszowski

w Krakowie

Mały Rynek, róg ulicy Szpitalnej.

R. GLANZBERG

W TARNOWIE

ul. Krakowska 3 (naprzeciw gł. poczty)



poleca gramofony marki „Aniołek“ i francuskie pathefony. Wielki wybór płyt najnowsz. zdjęć. Maszyny do szycia, rowery i części składowe po cenach fabrycznych. Reperacye wykonuje się szybko i dokładnie.

Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Odpowiedzialny redaktor: **Maryan Pyrzewski.**

Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 710.)